

Już sama nazwa, powołująca się na legendarnego króla tenorów z Neapolu, Enrico Caruso, jest dość intrygująca. Rzeczywiście, obydwaj bohaterowie mają pewne cechy wspólne – nabita postura, czarne odzienie z jasnymi akcentami...

Gdy wyjmujemy się z kartonu radio za prawie 10 000 zł, to człowiek się spodziewa, że będzie ono wyposażone we wszystko, co dostępne na rynku, będzie świetnie grało, a wieczorem to i przytuli. Może nie przytuli, ale my je przytulimy, a co najmniej pogłaszczemy, za to, co miłego zrobiło w ciągu dnia. Do głównych cech urządzenia możemy zaliczyć: radio FM + radio internetowe, odtwarzacz CD/DVD, klienta sieci z obsługą plików multimedialnych, obsługą pamięci masowych poprzez USB oraz stację dokującą dla iPod/iPhone. Do tego obsługa wejść audio i wyjść wideo, 2 budziki i zegarek...

Całą obudowę wykonano z metalu – stalowy korpus zamknięto dwoma grubymi płytami z drapanego aluminium. W centrum umieszczono spory i bardzo komunikatywny wyświetlacz (podaje m.in. stopień kompresji plików, a w stand-by wyświetla czas), powyżej którego znajduje się taca napędu optycznego (otwiera się po „dłuższym namyśle”). Dolną część zajmują spora liczba niewielkich przycisków, diod LED oraz gniazdo USB. Na górze wyrezowano w aluminium gniazdo stacji dokującej z dedykowaną zaślepką w komplecie. Tył sprawia wrażenie, jakby pochodził z większego systemu audio – wszystkie gniazda położono i sensownie pogrupowano. Urządzenie ma zarówno wejście LAN, jak i Wi-Fi (przy czym producent preferuje kabel – popieram), dalej wejście antenowe 75 omów, dwa wejścia audio stereo, kompozytowe i komponentowe wyjście wideo, wyjście na opcjonalny aktywny subwoofer, wyjście z przedwzmacniacza (np. do podłączenia zewnętrznych głośników aktywnych) oraz T+A SCLink do podłączania kolumn z serii Talis. W zestawie, poza pilotem (plastikowy i mało czytelny, w opcji dostępny lepszy model), dostajemy zewnętrzną antenę Wi-Fi (w wersji do przykręcenia bezpośredniego i na kablu z podstawką) oraz kompletnie niespotykaną u współczesnej konkurencji antenę FM w kształcie litery „T” wykonaną z przewodu, którego nie widziałem od czasów dzieciństwa; do tego przejściówka pozwalająca na podpięcie alternatywnie współczesnej anteny zewnętrznej z przewodem koncentrycznym. Zaczęłam się zastanawiać, dlaczego producent przykłada tyle wagi do czegoś, co inni traktują po macoszemu – do anten. Sprawa się wyjaśnia, gdy uświadomimy sobie, kim jest grupa docelowa dla tego produktu – ludzie zamożni dość często mieszkają w nietypowych miejscach (wyspy, góry, lasy, jachty), gdzie sygnał FM bywa różnej, zwykle słabej mocy,



T+A CARUSO

a ogromne wille stawiają większe wymagania wobec Wi-Fi niż mieszkania w blokach. Jako łącznik pojawia się polskojęzyczna instrukcja użytkownika (sam system nie jest spolonizowany).

Od strony funkcjonalnej Caruso zmusza nas do pewnego wysiłku intelektualnego – trzeba się go po prostu nauczyć, bowiem trzyliterowe skróty przy niektórych wśród 21 przycisków na obudowie są mało intuicyjne. Niełatwe jest również poruszanie się po dużych archiwach muzycznych – trzeba się naklikać, żeby przesuwać się w menu o 20–30 pozycji, za to wręcz wzorowo rozwiązano problem poruszania się po stacjach radiofonii internetowej – zamiast przebiegać się przez setki nadawców (dla Polski wyświetla się lista jeszcze dłuższa niż w SoundVision – 333 pozycje!), gdy lubimy np. Radio Wnet, wchodzimy na stronę internetową projektu vTuner (<http://ta.vtuner.com>), podajemy MAC adres naszego Caruso i zaznaczamy na listach interesujące nas stacje, które dodatkowo możemy pogrupować tematycznie (przykładowo: Newsy, Muzyka Rockowa i Bajki dla dzieci). Każda z radiostacji po zapisaniu do jakiejś grupy natychmiast zostaje przekazana przez internet do pamięci naszego Caruso i łąduje w sekcji ulubionych stacji – pomyśl i realizacja „palce lizać”. Jak ktoś słucha w kółko Trójki lub Zetki to mu wszystko jedno, ale gdy się poszukuje nowych treści i znajdzie superradiostację z Antypodów albo nadawcę grającego wyłącznie Rolling Stonesów, to zamiast wszystko zapamiętywać w głowie, łatwiej zapisać to w pamięci radia.

iPod/iPhone można obsługiwać z poziomu pilota (podstawowe funkcje), ale najpierw musimy ręcznie uruchomić odtwarzacz w grajku.

Plastikowy pilot odstaje od jakości całego urządzenia.

Antenę Wi-Fi można przykręcić bezpośrednio do gniazda lub w przypadku trudnych warunków pracy poprzez przedłużacz, który pozwala znaleźć mocniejszy sygnał. Poziomy sygnał pokazuje frontowy wyświetlacz.



Odstuch można, o ile chcemy, poprzedzić regulacją parametrów dźwięku. Oprócz typowych ustawień mamy również kilka trybów DSP – m.in. osobny dla urządzenia stojącego na płaskiej powierzchni, na półce w szafie, gdy stoi bliżej niż 1,5 m od nas (z tym ostatnim chyba się jeszcze nie spotkałem). Subwoofer – 50 W, głośniki średnio- i wysokotonowe to kolejne 2 x 50 W. Dźwięk jest pełny, soczysty, bardzo przyjazny – relaks po zagianym dniu zarówno na bliskich (specjalny program DSP), jak i na większych dystansach od słuchacza. O ile duże składy i/lub ciężka muzyka brzmią z mocą, to przy małych zespołach akustycznych można dostrzec ograniczenie na górze pasma, nie tak wypolerowanej, jakbyśmy tego w pierwszej chwili oczekiwali. Nie jest to uciążliwość, lecz logiczny element większej układanki. To brzmienie jest inne niż SoundVision – cieplejsze, zaokrąglone, bardziej relaksujące. Bas schodzi bardzo nisko (niżej niż u konkurenta), nie mając takiego „kopa” w wyższym podzakresie. To chyba dobrze skrojone na miarę oczekiwań i celów stawianych przed takim urządzeniem przez jego klientów – trudno mi sobie wyobrazić nastolatka czy studenta kupu-



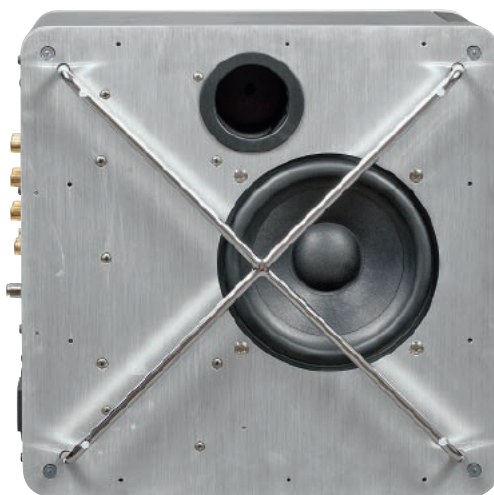
jącego sobie Caruso za 10 kł do nagłośnienia imprezy; prędzej zobaczymy je w gabinecie osoby w średnim wieku.

Caruso to wszechstronne urządzenie audio doposażone bonusowo w możliwość oglądania materiałów wideo (DVD + multimedia + iPod), które po dopięciu zewnętrznych głośników i subwoofera może się stać kanałem centralnym dla prostego kina domowego 3.1. To przydatna możliwość, gdy co druga płyta ukazująca się na rynku jest albo reedycją, albo edycją de luxe, super de luxe lub CD+DVD Pack itp., a teledyski na iPoda można pobierać setkami. Ciekawostką jest wsparcie również dla płyt VCD i S-VCD, czyli w razie potrzeby można maluchom puścić też jakąś bajkę. Ciekawostką jest pewne ograniczenie, jakie wyczytałem w instrukcji – pliki MP3 wypalane na płytach CD nie mogą mieć TAG-ów w wersji ID3v2 (czyli najpopularniejszej) ani być wypalane wielosesyjnie?!? To jest już tajemnicą producenta. Sekcja strumieniowa jest pod tym względem bardziej tolerancyjna – MP3, WMA, AAC, FLAC, OGG, LPCM, WAV i, co dla wielu osób jest bardzo istotnym szczegółem, Caruso odtwarza pliki FLAC bez przerw (Gapless). Sam producent umiejscawia Caruso na zdjęciach promocyjnych we wnętrzach ekskluzywnych kuchni, więc jeśli by pójść tym tropem, to jest to najbardziej luksusowe radio kuchenne.

Waldemar (Pegaz) Nowak

Jeden rzut oka na tylną ściankę i widać, że to dość nietypowe radio kuchenne... z 2 wejściami audio, wyjściami wideo i na zewnętrzne kolumny (aktywne).

Tym razem obok jednego głośnika niskotonowego pojawia się bas-refleks. Zamiast klasycznych nóżek – „iks”.



CARUSO

CENA: 9200 ZŁ

DYSTRYBUTOR: HI-TON
www.hi-ton.pl, www.taelektorakustik.de

WYKONANIE

Zwarta, solidna bryła z doskonałych materiałów, z czytelnym wyświetlaczem.

Radio FM + radio internetowe (z tworzeniem listy ulubionych stacji bezpośrednio na stronie www), stacja dokująca iPod/iPhone, odtwarzacz strumieniowy, CD, DVD, USB. Możliwość rozbudowy o inne głośniki (aktywne).

BRZMIENIE

Głębokie, komfortowe, relaksujące.

— R E K L A M A —